GŁOS NARODU

NR. 509. — ROK XXVI. | KRAKÓW, POŃIEDZIAŁEK DNIA 16. PAŹDZIERNIKA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.093
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń 16 października 1916.

Urzędowo donoszą dnia 16 października 1916.

Wschodni teren:

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na granicy węgiersko-rumuńskiej nie zaszły żadne ważne zmiany w położeniu, walka trwa dalej.

W kącie trzech krajów na południe od Dornej Watry odrzuciliśmy Rosyan przez potok Neagra, przyczem pozostawili oni w naszem ręku jednego oficera, 217 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Koło Kirlibaby wzięto w ostatnich walkach 5 oficerów, 1097 żołnierzy i pięć karabinów maszynowych, na Smotrcu 3 oficerów i 381 rosyjskich żołnierzy. W obu odcinkach rozbiły się wczoraj rosyjskie przeciwuderzenia. W obszarze Ludowej zajęły bawarskie bataliony jedną nieprzyjacielską pozycyę.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Nad Narajówką, nad najgórniejszym Seretem i na południowy-zachód od Brodów miała grupa wojsk jenerała pułkownika Boehm-Ermollego do odparcia silne ataki. Nieprzyjaciela odrzucono wszędzie wśród ciężkich strat. Armia jenerałpułkownika Tersztyańskiego znajdowała się cały dzień w ciężkim ogniu działowym. Z obu stron Zaturzec ruszyła także nieprzyjacielska piechota do ataku, który zwłaszcza na północ od właśnie wymienionej miejscowości kilkakrotnie powtarzano przy wielkiem użyciu mas. Nieprzyjaciel poniósł znowu ciężkie niepowodzenie.

Włoski teren.

W walkach koło Sober wzięły nasze wojska do niewoli 2 oficerów, 212 żołnierzy i zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Południowo wschodni teren:

Niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefer, m. p. p.

Odpowiedź bar. Conrada v. Hötzendorfa.

Budapeszt. (T. pryw.) „8 Uhr Blatt“ zamieszcza rozmowę pewnej politycznej osobistości z szefem generalnego sztabu br. Conradem v. Hötzendorfem, który wyraził się jak następuje: Odnośnie do czerwonej księgi o Rumunii mogę tylko to powiedzieć. że dyplomacya nasza była w tej przyjemnej sytuacyi, iż mogła podać do wiadomości ogółu historyę pertraktacyj przed wojną rumuńską, odrzucając w ten sposób oskarżenia jej stawiane. Inaczej jednak przedstawia się sprawa kierownictwa wojskowego, nie może ono wystąpić z żadnym dowodem, choć ma ich wielką obfitość i przez to podnoszone przeciw nam zarzuty, nie mogą być odrazu zwalone. Zarzuty te upadłyby, gdyby występujący z nimi mogli ocenić wszystkie towarzyszące wypadkom okoliczności. To też kierownictwo wojenne stać musi na stanowisku milczenia i cierpliwości, nie pozwalając się zachwiać w wytyczonej sobie pracy. Największe wypadki na froncie rumuńskim dowodzą, że wystąpienie tego wiarołomnego państwa otrzymało już karę co stanie się jeszcze niebawem w formie ostrzejszej.

Na zarzut zaś podniesiony w Izbie węgierskiej, że napad Rumunów dotknął bezpośrednio Węgrów, gdyż wróg wkroczył na ziemię korony św. Szczepana, muszę oświadczyć, że dotychczas przeszło od dwóch lat — i to z pomyślnym skutkiem — bronimy Węgier w Galicyi i na terenie rosyjskim.

„Bremen“ zatopiona?

Szczecin. (T. pryw.) „Pommern“ Tagepost“ otrzymuje rzekomo z „zupełnie pewnego źródła“ w Bremie wiadomość następującą:

Podwodna łódź handlowa „Bremen“ po szczęśliwem przedostaniu przez angielską sieć koło wybrzeża irlandzkiego została w jednym z portów amerykańskich storpedowana.

Wiedeńska „Reichspost“ dodaje do tej alarmującej wiadomości następujący komentarz: Brak wieści o „Bremen“ niepokoi opinię. Dn. 26. września przybyła łódź do portu Nowy Londyn, pomocniczego portu Nowego Jorku o czem doniesiono. Od tego jednak czasu brak wszelkiej o niej wiadomości mogła więc zostać zatopiona przez angielski torpedowiec na wodach amerykańskich, co byłoby złamaniem neutralności wód Stanów Zjednoczonych. Dn. 4 bm. doniosła „N. Zuricher Ztg.“, że według nadeszłych do niej wiadomości w amerykańskim Stanie Maine wyłowiono pas ratowniczy opatrzony napisem „Bremen“.

Wojna aż do końca!...

Petersburg. (B. Kor.) Minister spraw wewnętrznych Protopopow oświadczył zastępcom prasy moskiewskiej. że wojna, bez względu na koszta, musi być do końca prowadzoną. Ta wojna różni się od wszystkich innych i nikt nie przypomina sobie podobnej. Cały naród rosyjski walczy całym bytem i wszystką swą krwią.

Głos szwajcarski o sytuacyi.

Zurich. (T. pryw.) Pułkownik Karol Egli pisze co następuje o sytuacyi wojennej na Bałkanie: Wojna rumuńska, od samego początku nie miała szans powodzenia, było też obowiązkiem generałów rumuńskich i odpowiedzialnych osobistości przedstawić jeszcze przed wybuchem istotny stan kraju i wojska. W wypadku gdy wojska rumuńskie, cofające się z Siedmiogrodu zatrzymają się na północy, staną wobec niebezpieczeństwa odcięcia od kraju i zepchnięcia do Bessarabii. Wojska Sarrailla w żadnym wypadku nie mogą wywrzeć wpływu na sytuacyę w Siedmiogrodzie lub Dobrudży. Nadzieje na ich pomoc są daremne, jak również nie im nie pomogą masy kawaleryi włoskiej, przesyłanej obecnie do Santi Quaranta.

Wojska te oddalone od portów operacyj zdane będą na wielkie trudności w zaprowiantowaniu się, gdyż drogi tamtejsze wykluczają dowóz automobilami. Kawalerya włoska w Epirze cierpieć będzie nadto dotkliwie na brak paszy dla koni.

Na froncie rosyjskim przedstawia się sytuacya też niezbyt pomyślnie, dla Rosyan, także sprzymierzeni mogą bez przeszkody rozprawić się z Rumunami.

Wobec jednak obecnej przerwy w walkach na froncie rosyjskim w chwili, gdy Rumuni znajdują się w sytuacyi krytycznej nasuwa się na myśl pytanie czy Rosyanie mogą jeszcze przysłać dostateczne posiłki, by polepszyć położenie Rumunów i wogóle zmienić stan rzeczy na Bałkanie.

Rosya i Rumunia.

Stockholm (T. pr.) Do Petersburga przybył w nadzwyczajnej misyi rumuński książę Cantacuzene. Miał on dłuższą konferencyę ze Stühmerem i ministrem wojny Szuwajewem poczem wyjechał do głównej kwatery rosyjskiej. Misyi księcia Cantacuzene przypisują wielkie znaczenie i uważają ją za ostatnią próbę uzyskania od Rosyi, by dotrzymała konwencyi wojskowej.

Jak informują ze strony wiarygodnej konwencyę tę zawarto w Kijowie jeszcze przed wkroczeniem Rumunii. Ustala ona, że Rosya w układach dyplomatycznych mieć będzie wolną rękę co do Bałkanu, przejmuje ochronę granicy rumuńskiej w Dobrudży, za co wojsko rumuńskie podda się rozkazom rosyjskiego kierownictwa. Ten ostatni punkt nie wszedł jeszcze w życie, gdyż Rosya, przysłała Rumunom niedostateczną pomoc. Według przedstawienia ks. Cantacuzene sytuacya wojskowa Rumunii jest rozpaczliwa, gdyż własnemi siłami nie może się ona uchronić od katastrofy.

Rosyjska prasa traktuje, widocznie pod wpływem rządu, niepowodzenia Rumunii jako jej własną winę. „Gazeta giełdowa“ określa przekroczenie Dunaju jako przedsięwzięcie nierozważne. Sforsowanie rzeki — tak pisze Szumski — może wtedy się poszczęścić, jeżeli bardzo potężne siły stoją do dyspozycyi i jeżeli utrzymuje się związek z armią główną. Obu tych warunków brakowało w danym wypadku i trzeba się dziwić, dlaczego ono podjęte zostało. „Russkoje Słowo“ przynosi ironizujące sprawozdanie swego korespondenta, w którem wyraża się on: Generał Avarescu badał z aeroplanu przez trzy dni brzegi Dunaju. i w końcu wybral Rahovo, punkt jak najniezdatniejszy. Generał przypisywał temu znaczenie rozstrzygające. Przez rzekę przeprawił tyko 5.000 ludzi, zgromadziwszy znaczne siły w Bukareszcie, które miały być też przeprawione. Ekspedycya ta jednak w samym początku została unicestwiona i obecnie, gdy ten beznadziejny manewr demonstracyjny nie udał się i cały front rumuński został złamany, szuka książę Cantacuzene u rosyjskich przyjaciół pomocy.

Wojna z Rumunią.

Klęska Rumunii.

Magdeburg. (Tel. pryw.) Do „Magd. Ztg.“ donoszą z Zurychu: „Corriere della Sera“ pisze odnośnie do przyszłego wkroczenia armij państw centralnych do Rumunii: „Cały rumuński plan wojenny spełzna niczem. Spodziewaliśmy się rzeczywiście więcej od Rumunii. Kierownicy ofenzywy salonickiej ponoszą winę za niepowodzenia i klęskę Rumunii“. „Tribuna“ zwraca się z usilnym apelem do Rosyi, aby za wszelką cenę ratowała Rumunię, niechby to kosztowało ile chce.

O pomoc Sarraila.

Düsseldorf. (T. pryw.) „Generalanz.“ donosi za „Bas. Nachrichten“ z Medyolanu: Dzienniki żądają. wobec grożącego Rumunii pokonania, jakiegoś energicznego wystąpienia Sarraila. Do Bukaresztu przyjechało już dotąd — według doniesienia „Corriere della Sera“ — 47.000 uchodźców rumuńskich.

Włosi w Epirze.

Wiedeń. (T. pryw.) „Alb. Korr.“ pisze: Włoska prasa ogłasza szczegóły o dalszem posuwaniu się Włochów w Epirze. Podczas gdy niektóre oddziały zajęły Klissurę w dolinie Vojusy, oddział kawaleryi wysłany z Argyrokastro zajął Episkopi i Gjórgucat i przywrócił połączenie z operującym w Delvino oddziałem kawaleryi. Episkopi i Gjórgucat są miejscowościami w dolinie Driny, 18 km. na poł. wschód na drodze wiodącej z tego miasta do Korycy. Tu rozgałęzia się droga, wiodąca do Santi Quaranta. Na tej drodze. 15 km. od Santi Quaranta leży miasto Delvino.

Według włoskich doniesień nie spotkał się nigdzie w Epirze włoski pochód z oporem Greków. Wojska napotykały odosobnione greckie oddziały, cofające się do wnętrza kraju.

„Temps“ donosi, że greckie władze wojskowe cofnęły się do Janiny. Grecki prefekt z Argyrokastro i personal prefektury również opuściły miasto.

„Giornale d'Itala“ oświadcza, że posuwanie się Włochów stanowi integralną część planu operacyj na Bałkanach. ułożonego między Sarrailem a Cadorną. Dziennik ten ogłasza nadto, że jest rzeczą konieczną zabezpieczyć Valonie jakąś odpowiednią na tyłach podstawę.

Z Grecyi.

Landyn. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Dotychczasowy generalny dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych Politis, odjechał do Salonik, aby objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w prowizorycznym rządzie. Oświadczył on, że po krótkim pobycie uda się w specyalnej misyi do zachodniej Europy.

Dalsze żądania ententy.

Lugano. (T. pryw.) „Corriere della Sera“ donosi z Aten pod datą 12 bm.: Jak słychać, admirał francuski wystosował drugą notę do rządu greckiego, zawierającą żądanie. aby greckie wojska zostały wycofane na terytoryum na zachód od Kastoryi i danie dalszych rękojmi ententcie. Dotąd jednak niema potwierdzenia tej wiadomości.

Piechota rosyjska w Atenach.

Berlin. (T. pryw.) donosi z Kopenhagi: Według doniesienia z Londynu wylądował w Atenach oddział rosyjskiej piechoty.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 15. bm.:

Front perski: Trzy nieprzyjacielskie szwadrony kawaleryi, które usiłowały zbliżyć się do Bidszar, zostały odparte.

Front kaukaski: Na prawym skrzydle oddział nieprzyjacielski, który w gęstych szeregach usiłował się zbliżyć, naszym skutecznym ogniem został zupełnie rozproszony. Na lewem skrzydle nieprzyjacielski atak wstrzymany został naszym ogniem i kontratakiem odparty. Na innych frontach nic znaczącego.

Z Persyi.

Konstantynopol. (B. kor.) Z okazyi święta Bajram przywódca perskiej Ligi narodowej i komendant perskich sił bojowych Nisan Es Saltaneh przesłał Enverowi paszy telegram, w którym wyraża swą żywą radość, że może obchodzić święto bajramu w wyswobodzonej od Rosyan części Persyi, podczas gdy we wschodnio-południowych prowincyach nacisk już zelżał, a w północnych Rosyanie uciekają.

Na zachodzie.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z 13 bm.: Wczoraj posunęliśmy nasz front między Gueudecourt a Lesboeufs i także na północny zachód od Gueudecourt. Wzięliśmy około 50 jeńców. Podczas nocy odparliśmy nieprzyjacielski atak na północ od szańca Stuff. W czasie ostatniej nocy wdarły się nasze oddziały do nieprzyjacielskich rowów na czternastu pozycyach w obrębie Cern(?) i Armentieres; wzięły jeńców i zrządziły znaczne szkody.

Komunikat z 14 bm.: Na południe od Ancre znaczna nieprzyjacielska czynność działowa, zwłaszcza w obrębie Gueudecourt, Martinpuich i na północ od Courcelette. Jeden nieprzyjacielski oddział usiłował po poprzedniem ostrzeliwaniu naszych rowów na półn. wsch. od Wulwerghem, przypuścić szturm. Został jednak naszym ogniem odpędzony.

W Ameryce.

Fałszowanie wiadomości.

Berlin. (B. kor. Depesza iskrowa zastępcy biura Wolffa z Nowego Jorku donosi: W odpowiedzi na postąpienie angielskiej władzy cenzuralnej, która nie pozwala międzynarodowej służbie informacyjnej używać angielskiego kablu, twierdząc, że się wiadomości przekręca, ogłasza kierownik międzynarodowej służby informacyjnej. że zabroniono używania kabla, ponieważ międzynarodowa służba informacyjna nie chciała się zgodzić na fałszowanie wiadomości.

Obawa przed telegrafem bez drutu.

Waszyngton. (B. Kor.) Reuter. Komendant floty atlantyckiej otrzymał od departamentu floty rozkaz żeby czuwał nad wybrzeżem Nowej Anglii, ponieważ istnieje pogłoska. że tam znajduje się tajna stacya dla telegrafu bez drutu. co narusza neutralność Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 16 października).

Modły o pokój w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Dziś odbyła się tu trzecia wielka procesya błagalna z powodu wojny. Wzięły w niej udział tysiące pobożnych.

Jak wyglądamy.

Od posła Eksc. Władysława Długosza otrzymujemy następujące pismo:

I.

Wprawdzie sprawa przyszłości Polski wysuwa się dziś na pierwszy plan i stanowi główną oś naszego myślenia, jednak nie wolno nam nigdy zapominać o sprawach gospodarczych. bo one stanowią kwestyę naszego istnienia. Jako prezes Komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych, poczuwam się więc do obowiązku przedstawić w krótkich zarysach przebieg zabiegów, czynionych przez Koło Polskie u rządu w sprawie odbudowy kraju i dać pokrótce obraz obecnej gospodarczej sytuacyi.

Staliśmy zawsze i stoimy na stanowisku, że odbudowa gospodarcza zniszczonego przez wojnę kraju powinna odbyć się na koszt całego państwa. Galicya w obronie państwa stała się terenem walk. chroniąc inne kraje monarchii poniosła przez wojnę najcięższe dla państwa ofiary, ma więc prawo do tego, by całe państwo ją odbudowało. Tak postawiono sprawę w Niemczech, gdzie na odbudowę Prus wschodnich, które taką samą odegrały rolę w Niemczech, jak Galicya w Austryi, przeznaczono odrazu pół miliarda marek z funduszów całego państwa na odbudowę. Tak również postawiono sprawę we Francyi. gdzie jak donoszą telegramy, parlament obraduje nad ustawą o wynagrodzeniu szkód wojennych, ustawą. pojętą ogromnie szeroko, opartą na założeniu, że całe państwo powinno ponieść koszta wynagrodzenia szkód i odbudowy.

Pomimo zabiegów i przedstawień, pomimo. że rządowi przedłożyliśmy dokładne sprawozdanie dra Raczyńskiego ze sposobu odbudowy Prus wschodnich, stanowiące gotowy wzór do podjęcia pracy na wielką skalę. rząd nie poszedł drogą wskazaną przez Prusy. lecz jako

pierwszy krok w akcyi odbudowy kraju utworzył Wojenny Zakład Kredytowy. który tylko na podstawie dobrych hipotek udziela na odbudowę pożyczek i to nie w wysokości poniesionej szkody, ale w kwocie niezbędnie potrzebnej na stworzenie dachu nad głową i uruchomienie gospodarstwa. Przeciwko takiemu załatwieniu sprawy protestowaliśmy bardzo stanowczo. jednakowoż trzeba się było i na to zgodzić. bo ludność nie miała dachu nad głową i musiało się umożliwić jej postawienie bodaj schronisk dla siebie. dobytku i plonów. Musieliśmy drogę. obraną przez rząd. przyjąć. choć polityczne niebezpieczeństwo całej tej akcyi nie było nam tajne.

Kiedy sprawa odbudowy w ten sposób stanęła, pierwszem zadaniem naszem było skłonić rząd, aby w lecie 1915. przystąpił własnym kosztem do budowy schronisk dla ludności bezdomnej, oraz aby złagodził twarde warunki pożyczek.

zdołaliśmy uzyskać nareszcie bezpośrednie zetknięcie się z rządem, dla przedłożenia mu ogromu szkód i wydobycia środków na odbudowę. Dnia 1 października 1915, a więc już bardzo późno, odbyła się konferencya reprezentantów Koła Polskiego z rządem. Na tej konferencyi, na nasze najusilniejsze nalegania, oświadczył rząd. że schroniska dla ludności bezdomnej wybuduje na własny koszt i rzeczywiście wydano na ten cel do dziś około 18 milionów koron, co jest tylko w małej części pokryciem potrzeb, bo ludności bezdomnej, mieszkającej pod kątem u sąsiadów, jest dziś jeszcze około 40.000 rodzin. Na konferencyi tej oświadczył prezydent ministrów, że uważa pożyczki wojenne za zaliczki na wypłatę szkód wojennych. zaś minister skarbu wyraził się. że jest przekonany, iż tych pożyczek nikt zwracać nie będzie. Niestety. ministrowie się zmieniają, a z nimi zmieniają się ministeryalne przekonania. Obecny minister skarbu jest innego zdania co do tych pożyczek i uważa je za faktyczne.

Jesteśmy obywatelami tej samej klasy. co ludność innych krajów i mamy prawo się domagać, aby ta sprawa ustawowo w myśl słuszności i spra-

wiedliwości, załatwioną została. Uzyskaliśmy na tej konferencyi przedłużenie terminu płatności tych pożyczek, tak, że płatność pierwszej raty nastąpić ma w pięć lat po zawarciu pokoju. Chodziło nam o to, by w ciągu tych pięciu lat przeforsować ustawę o szkodach wojennych. Obecnie musimy postarać się o przesunięcie terminu płatności procentów od tych pożyczek, aż do płatności pierwszej raty, bo jeżeli te pożyczki mają być odpisane jako odszkodowania wojenne, to dlaczego od kwoty pół miliarda, wydanej w formie tych pożyczek, ludność ma płacić około 100 milionów koron procentu?

W ciągu istnienia Wojennego Zakładu Kredytowego okazało się, że z pożyczek korzysta głównie większa własność. Chłop polski, przeciwny wszelkiemu obciążaniu ziemi, i widzący w obdłużeniu jej niebezpieczeństwo, buduje raczej nędzną lepiankę, a nie chce zaciągać pożyczki, któraby obciążała jego tabulę. Dlatego też dalsze nasze starania szły w tym kierunku, by uzyskać od rządu g o t ó w k o w e s u b w e n c y e, a uwolnić pożyczki w banku wojennym do wysokości 200 koron od intabulacyi, cośmy uzyskali.

Władysław Długosz.

Za kulisami parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14. października.

Od dwu tygodni już parlament niemiecki był zwołany, a nie obradował i n p l e n o. Teraz dopiero rozpoczął dyskusyę nad orędziem kanclerza. Stanu takiego nie było jeszcze, odkąd parlament ten istnieje. Nie było wypadku, żeby po mowie kanclerza Rzeszy był się parlament natychmiast odroczył i na próżno czekał, aż go marszałek będzie mógł powołać do roboty, przedewszystkiem do publicznego omówienia mowy kanclerskiej.

Termin podjęcia normalnej pracy ciągle był odraczany. a tymczasem za kulisami parlamentu. w jego komisyi budżetowej. wrzało i kipiało, tam bowiem przeniesiono na razie punkt ciężkości obrad, narad i targów w tej doniosłej a poważnej chwili położenia zewnętrznego i wewnętrznego.

Od ostatniej sesyi parlamentarnej nagromadziło się tyle materyału do dyskusyi w życiu publicznem Niemiec. że rząd żadną miarą nie chciał dopuścić do publicznego omówienia wszystkich kwestyi spornych w pełnej izbie, nie urobiwszy przed tem opinii przywódców poszczególnych frakcyi, wybranych do komisyi budżetowej, na posiedzeniach tej komisyi. Tajemnica jej obrad zachowywaną była tak ściśle, że zniesiono nawet zwyczajowe prawo, iż w posiedzeniach komisyi uczestniczą nienależący do niej posłowie w charakterze słuchaczy, którym wolno przesyłać sprawozdania do prasy. Prasa dostaje z obecnych obrad komisyi sprawozdania jednolite, urzędowe, przefiltrowane przez komisyę. w porozumieniu z reprezentantami rządu. Już choćby tylko stąd można było wnioskować, jak ważne sprawy toczyły się obecnie za kulisami zgromadzonego, a przez dwa tygodnie nieobradującego parlamentu.

Z ogłoszonych ogólnikowych komunikatów wiemy, że rewelacye kanclerza Rzeszy Bethmanna Hollwega i jego zastępcy Hellfericha, złożone na początku obrad komisyi budżetowej, (która w myśl tendencyi puryfikacyjnych zmieniła dotychczasową półfrancuską nazwę na czysto niemiecką „Hauptousschuss“) ogromne na członkach komisyi wywarły wrażenia, co jednak nie przeszkodziło, że dowiedzieliśmy się z „Lokalanzeigera“, który zręcznie umie służyć i rządowi i frondzie, że „przyjaciele znanej bezwzględności“ w prowadzeniu wojny z Anglią uzyskali poważny sukurs z szeregów centrum katolickiego, tak, że mają widoki pozyskania większości parlamentu dla swego stanowiska“, co znaczyłoby, że znaczna część centrum gotowa jest przechylić się na stronę frondy konserwatywno-narodowo-liberalnej, która za każdą cenę żąda bezwzględnej walki łodziami podwodnemi. która to metoda doprowadziła. jak wiadomo, prawie do zerwania przez Amerykę stosunków dyplomatycznych z Niemcami i groziła jeszcze niebezpieczniejszemi następstwami. Zażegnanie tych następstw przez przyjęcie żądań Ameryki i poświęcenie dotychczasowego szefa marynarki niemieckiej, Tirpitza, stało się przedmiotem gwałtownej walki stronnictw szowinistycznych przeciw „zbyt miękkiemu“ kanclerzowi Rzeszy i ośmieliło frondę, która wysunęła sprawę bezwzględnej walki łodziami podwodnemi. aby usunąć kanclerza Rzeszy, który śmiał zapowiedzieć nową oryentacyę wewnętrzną po wojnie.

Dziwnemby było. żeby właśnie centrum katolickie zamierzało na seryo poprzeć akcyę frondy ultrawsteczników i nienasyconych aneksyonistów, choć, co prawda, stronnictwo to już nie jest tak energicznym rzecznikiem „prawdy, prawa i sprawiedliwości“ jak za czasów Windhorsta i Mallinckrodta. Pospieszyło ono wprawdzie natychmiast z zaprzeczeniem podanej wyżej wersyi, ale zaprzeczenie ujęte jest w formę taką, że wyczytać z niej może każdy, co chce. Cóż bowiem ma właściwie oznaczać twierdzenie, że „centrum chce tylko stwierdzić (festlegen) odpowiedzialność kanclerza Rzeszy wobec parlamentu co do p o l i t y c z n e j strony bezwzględnej walki łodziami podwodnemi. Dla ocenienia militarnej strony tej sprawy może oczywiście być miarodajną jedynie najwyższa komenda armii, a więc ostatecznie Hindenburg“.

Co to właściwie znaczy, dowiemy się niedługo. Wszystko przemawia za tem, że stanie się to, czego będzie chciało centrum, które ma w swem ręku moc przechylenia wagi bądź na lewą, bądź na prawą stronę, jako po rozbiciu socyalistów na dwa odłamy, najsilniejsze dziś stronnictwo w parlamencie. Po swojej woli rozstrzygnęło ono dopiero co — niewątpliwie w cichem porozumieniu z rządem — sprawę kontroli parlamentu nad zagraniczną polityką rządu. Po bardzo wyczerpujących obradach przepadł zwalczany przez rząd wniosek nacyonal-liberałów, aby ustanowiono stały wydział parlamentu dla spraw zagranicznych, któryby miał prawo zbierać się każdego czasu, choćby parlament był zamknięty, przepadł podobny treścią lecz różniący się formą wniosek stronnictwa wolnomyślnego, a przeszedł głosami wszystkich stronnictw przeciw głosom konserwatywnym wniosek centrum, ażeby „komisya budżetowa miała prawo zbierać się dla narad nad sprawami zagranicznemi i nad sprawami wojny także podczas odroczenia parlamentu“.

Poza tem walka frondy konserwatystów i wszechniemieckich aneksyonistów przeciw kanclerzowi Rzeszy wre z niezmniejszoną zaciętością w prasie i w politycznych konwentyklach a stosunki ułożyły się tak, że głównemi podporami kanclerza Rzeszy, który z pochodzenia i sympatyi politycznych jest konserwatystą, są jego dawni wolnomyślni i socyalistyczni adwersarze z czasów przedwojennych. **L.**

KRONIKA.

Z miasta.

Uśmiechy jesieni. Mieliśmy wczoraj dzień cudownie piękny. Jasna, słoneczna niedziela. Jesienne słońce rozlało blaski na złoto i szkarłaty usypiających zwolna snem zimowym drzew. Na błoniach, które zaroiły się popołudniu od różnobarwnych tłumów, setki dzieci, nie rozumiejących grozy czasów obecnych, oddawało się niefrasobliwie wesołym zabawom. W mieście tłumy przechadzających się po plantach, ochoczo składały ofiary, kupując biały kwiatek na cele humanitarne. Dzisiaj już szaro i zimno; kto wie, czy po tygodniach deszczów i gwałtownych wiatrów, złota polska jesień uśmiechnie się jeszcze pasmem pogodnych dni.

Prezydent Dr Leo prezesem Rady Banku miejskiego. Prezesem Rady administracyjnej banku miejskiego zamianował minister skarbu prezydenta Dra Leo, wiceprezesem zaś posła i szefa biura lwowskiej Izby handlowej Dra Stesłowicza. Jak nas informują z magistratu. prezydent Dr Leo, przyjmując przewodnictwo Rady zawiadowczej Banku, złożył jednocześnie godność prezesa Rady Nadzorczej Wojennej Centrali handlowej.

Z Tow. Sztuk pięknych komunikują nam: Wojciecha Kossaka „Rokitna“ zwiedzaną była w dniu niedzielnym przez tysiące osób. Wobec zgłoszeń kierowników szkół krakowskich o zniżkę wstępu Tow. sztuk pięknych zniżyło dla młodzieży prowadzonej przez profesorów szkół średn. 20 h., dla szkół ludowych 10 h., od osoby. Zewzględu na uniknięcie ścisku uprasza Tow. o poprzednie porozumienie z kancelaryą Tow. co do czasu zwiedzania.

Z sądu. W ostatnich dniach przetransportowano z Wiednia do Krakowa aresztowanych w Wiedniu, a obwinionych o defraudacye, względnie współudział w niej, popełnioną w krakowskich komisyach zasiłkowych. Jerzego Mazanowskiego, St. Ciszewskiego i przyjaciółkę pierwszego Vanekównę. Aresztowanych umieszczono w domu kary u św. Michała.

Z targowicy na bydło. W ubiegłym tygodniu od 7 do 13 października br. sprowadzono na targowicę krakowską buhai 113, wołów 10, krów 55, jałówek 85 razem bydła rogatego 263, cieląt 384, owiec i kóz 52, nierogacizny 895. W ubiegłym tygodniu doprowadzono mniej 59 sztuk bydła rogatego, 11 cieląt i 5 sztuk nierogacizny, natomiast więcej 32, sztuk owiec. W transakcyi utrzymały się ceny bydła rogatego z poprzedniego tygodnia, natomiast spadła cena cieląt o 12 kor. na 100 kg. żywej wagi, nierogacizny — ze względu na jej gorszą jakość, pod względem wydatności tłuszczu — o 32 K na 100 kg. bitej wagi.

Z Polski i ze świata.

P. namiestnik bar. Diller powrócił onegdaj wieczorem do Lwowa z podróży inspekcyjnej po Galicyi. Wczoraj przed południem namiestnik przyjął: X. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna, deputacyę Tow. Dziennikarzy polskich, deputacyę Komitetu obywatelskiego w sprawie aprowizacyi miasta, oraz kilka osób prywatnych.

Ze Lwowa. Najaktualniejszą z dziedziny aprowizacyi kwestyą jest obecnie zaopatrzenie się mieszkańców Lwowa w ziemniaki na blizką już porę zimową. Przeprowadzone niedawno pertraktacye miejskiego urzędu aprowizacyjnego z władzami wojskowemi wypadły na ogół korzystnie, dzięki czemu miasto, któremu groził brak tego najniezbędniejszego artykułu gospodarstwa domowego, nie ma pod tym względem powodu do obaw. Z chwilą pojawienia się pierwszych transportów kartofli, dostarczonych przez wojskowość, zgłoszono w biurze zakładu aprowizacyjnego mnóstwo zamówień, które w ciągu kilku dni dosięgły liczby przeszło 200 wagonów. To też ze zgłoszonych w dniu 10. i 11 bm. uroczysta akademia muzyczno-deklamacyjna z wózka do domów.

Zawieszenie wydawnictwa „Dz. Polskiego“. We wczorajszym numerze redakcya lwowskiego „Dz. Pol.“ ogłasza: Z powodu ponownego znacznego podrożenia papieru, tudzież wogóle nadzwyczajnych trudności wydawniczych, wywołanych stosunkami wojennymi, zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym czasowo zawiesić wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

Tyfus plamisty w Galicyi. Urzędownie ogłaszają: W czasie od 1 do 7 bm. stwierdzono w Galicyi 21 zachorowań na tyfus plamisty w 9 powiatach (13 gminach) u ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych stwierdzono w tym czasie 92 zachorowań na tyfus plamisty, a to zarówno u ludności miejscowej jak i wśród uchodźców z Galicyii Bukowiny.

Obchód Sienkiewicza w Sosnowcu. W „Kur. Zagł.“ czytamy: Obchód ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza wypadł, jak tego należało oczekiwać, poważnie i okazale. Mimo niepogody, cały dzień tłumy wylegały na ulice — nie było nikogo, ktoby nie ozdobił piersi żetonem obchodowym. Kwestarki i kwestarze mieli żniwo nielada, a Tow. Dobroczynności plon obfity. Dzień 8. października był naprawdę dniem Sienkiewicza. Już rano na nabożeństwo do kościoła Serca Jezusowego ściągnęły różne korporacye, szkoły męskie, aby w pochodzie ze sztandarami wyruszyć do kościoła parafialnego. Pochód ruszył o godz. 9. ulicą Trzeciego maja i Małachowskiego. W kościele parafialnym odprawił uroczystą Mszę św. X. Fr. Raczyński, kazanie wygłosił X. proboszcz F. Plenkiewicz. Wszystkie sale odczytowe były w ciągu dnia przepełnione. Na odczytach widziało się ludzi poważnych wiekiem i dzieci, robotnika i inteligentna. W kilku miejscach tłumy całe musiały opuścić wejścia na sale, z powodu braku miejsc.

Wieczorem z sali Związku Żelaznego odbył się koncert-raut z wybornym programem, który zgromadził tłumy publiczności.

Zniesienie języka niemieckiego w szkołach ludowych w Piotrkowie. „Dziennik Narodowy“, wychodzący w Piotrkowie, otrzymał następujący komunikat urzędowy:

Złożone przez kierowników i kierowniczki szkół ludowych piotrkowskich protokolarnie dnia 25 września br. oświadczenia w sprawie usnnięcie z programu naukowego szkół ludowych nauki języka niemieckiego — przyjmuje c. i k. Komenda obwodowa za wyraz ż y c z e ń i o p i n i i r o d z i c ó w.

Uwzględniając wolę rodziców, z a w i e s z a c. i k. Komenda obwodowa n a u k ę j ę z y k a n i e m i e c k i e g o w s z k o ł a c h l u d o w y c h m i e j s k i c h i szkoły te, dotychczas 4-klasowe przekształca na 3-klasowe w myśl reskryptu c. i k. Wojskowego Zarządu gubernialnego z dnia 31. września 1916. Z. Nr 10165.

Schneider, Oberstleut.

Opieka nad zabytkami w Królestwie. „Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości“, pragnąc działalnością swoją objąć kraj cały, tworzy Koła prowincyonalne, których celem ma być czuwanie bezpośrednie i stała opieka nad znajdującemi się w danej okolicy pamiątkami przeszłości naszej. W szeregu innych miejscowości, jak Lublin, Kazimierz nad Wisłą, Przasnysz, Zarząd „Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości“ przystąpił do zorganizowania oddziału swego w Sosnowcu z programem prac, przewidującym konserwacye licznych w okolicy zabytków budownictwa polskiego.

O poprawę doli jeńców wojennych. W listopadzie 1915 roku delegacye austryackiego, węgierskiego, niemieckiego i rosyjskiego Czerwonego Krzyża pod egidą szwedzkiego Czerwonego Krzyża odbyli zjazd w Sztokholmie, mający na celu poprawę bytu jeńców wojennych i równomierne ich traktowanie. Uchwały tej konferencyi przedłożono rządom, które zażądały pewnych zmian. Zmiany te przyjęła nowa konferencya, która obradowała w maju b. r. Tak zmienione uchwały przyjęły natychmiast rządy austro-węgierski i niemiecki, a teraz przyjął je także rząd rosyjski. Jest to wielki krok naprzód ku poprawie doli jeńców wojennych. Uchwały konferencyi sztokholmskich regulują wszystkie kwestye, które nie zostały dostatecznie sprecyzowane przez konwencyę haską i inne dotychczasowe układy, a których różna interpretacya przez rządy, zwłaszcza zaś podwładne organy, dawały nieraz powód do skarg. Nowe układy regulują ogólne położenie jeńców wojennych, ustalając jednolicie minimum tego, co musi się dać jeńcom wojennym, podczas gdy dotychczas zwyczajem było traktować jeńców taksamo, jak własnych żołnierzy, to znaczy w różnych krajach różnie. Uregulowana jest między innemi także służba wywiadowcza wraz z listami jeńców i poszukiwaniem zaginionych, wymiana spadków po zmarłych jeńcach, służba pocztowa, podarki przysyłane z ojczyzny, lektura, zajęcie lekarzy, hygiena, większa swoboda ruchów, w końcu zapewniono jeńcom służbę opieki duchownej, a w każdym obozie jeńców ma być ustanowiony komitet, który będzie zastępował interesy jeńców.

Za to dzieło należy się najgorętsze podziękowanie szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi i jego prezydentowi ks. Karolowi szwedzkiemu, który umożliwił konferencyę sztokholmską i którego ustawicznym zabiegom zawdzięczać należy, że ostatecznie układy te doszły do skutku.

Wiadomości kościelne.

Staraniem Komitetu Zjedn. Sodalicyi Maryańskich odbędzie się wspólny różaniec we wtorek dnia 17. bm. o g. 6.30 popoł. w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary. Komitet uprasza wszystkie sodalicye o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

Sprostowanie. Szan. Czytelnicy recenzyi teatralnej, zamieszczonej w dzisiejszym numerze porannym byli pewnie zdziwieni dwoma słowami nieużywanemi dotychczas w języku polskim. Autor sprawozdania pozwala sobie zapewnić Ich, że w skrypcie napisał nie „antyszczurkują“ lecz a n t y s z a m b r u j ą w teatrze polskim Tarapatkiewicze, Dumscy i Wiwandowscy, zaś niektóre koncepty dawniejszej komedyi polskiej nazwał godnemi nie „kytylinarnej“ lecz k a t y l i n a r n e j wartości moralnej.

Odpowiedzi od Redakcyi. Pani M. L. ze Lwowa. Przesłana nam przez ekspresa Nr 47, składka w kwocie K 15 na wdowy i sieroty po legionistach z powodu uchwał Rady miejskiej (Nr. kasy 353) została potwierdzona w naszem piśmie z dnia 7 września Nr. 437, załączonego zaś artykułu umieścić nie mogliśmy.

W sobotę 14 bm. odbył się w kościele św. Floryana w Krakowie ślub M a r y i Z i m n ó w n y, córki rad. dw. Stanisława Zimnego i Maryi z Karasińskich z p. Włodzimierzem H a s z e z y c e m porucznikiem artyleryi.

Dr Henryk Gross zamiast wieńca na trumnę ś. p. Dra Ludwika Pilka 10 K. dla ubogiej młodzieży rękodzielniczej w Krakowie.

Dr **Jakób Sigmunt,** zamiast wianca na trumnę śp. dra Ludwika Pilka 10 K dla wdów i sierot po Legionistach.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

W dniu dzisiejszym rozprawa rozpoczęła się dalszem przesłuchaniem Jana Goryczki, pomocnika fryzyerskiego. Oskarżony wobec zaprzeczeń Urygi co do niektórych szczegółów, twierdzi, że Uryga był często w stanie nietrzeźwym, dlatego wielu rzeczy nie pamięta. Następnie Goryczko opowiada szczegółowo o roli Leona Nassa, słuchacza praw z Dębnik, który przychodził do lokalu Goryczków i fałszował tam podpisy przewodniczących komisyi asenterunkowych. Uryga zaprzecza tym szczegółom.

Kier. rozrp. Dr Reut. Jeżeli Nass jest niewinny, to dlaczego uciekał do Holandyi?

Potem Dr Reut pokazał paszport Nassa z daty 10 maja 1915, który znaleziono w jego mieszkaniu. Nass uciekł do Holandyi za obcym paszportem.

W ciągu dalszego przesłuchania Goryczki i konfrontacyi z Urygą, podał ten ostatni, że ogółem za fałszywe legitymacye otrzymał koło 7.000 kor. Daleko więcej jednak zarobili pośrednicy, jak Rieser. Winzelberg i inni.

W tem miejscu oskarż. publ. kap. Żegarac stawia wniosek o zarządzenie natychmiastowego aresztowania w drodze telegraficznej Ludwika Korzeniowskiego, oskarżonego o zbrodnię z § 327 wojsk. kod. karn.

Z kolei przystępuje Trybunał do przesłuchania L e i b a Leona R i e s e r a. Oskarżony w zwykłem marynarkowem ubraniu. wygolony, wchodzi na salę pewnym krokiem, na wstępne pytanie odpowiada śmiało i z żywą gestykulacyą, w dalszym ciągu przedstawia cały stan sprawy w sposób wymowny i charakterystyczny, który w należytem świetle przedstawia jego rolę i stosunek do oskarżonych funkcyonaryuszy magistratu.

Do winy się nie poczuwa, nie wie nawet, o co jest oskarżony, nie popełnił rzekomo nic złego. Na wstępie opowiada różne historye ze sprawą bezpośrednio nie związane i zwraca się kilkakrotnie przeciw oskarżycielowi publicznemu ze względu na rzekomo nieścisłe protokołowanie jego zeznań w śledztwie, przeciw czemu kap. aud. Żegarac energicznie się zastrzega i dodaje, że na tej drodze trudno będzie oskarżonemu przekonać Trybunał o swojej niewinności.

Oskarżony Rieser znał Urygę jeszcze przed wojną z koncertów, na których Uryga dyrygował orkiestrą. Na koncertach osk. Rieser często bywał, jest bowiem bardzo muzykalny (ogólna wesołość). W r. 1915 udało mu się skłonić Urygę do wydania mu poświadczenia za 100 kor., że w kwietniu tego roku stawał do przeglądu wojskowego. Po ogłoszeniu nowego przeglądu, musiał się oczywiście starać o nową fałszywą legitymacyę. Przed komisyą poborową nie miał zamiaru stawać, gdyż jest kupcem, ma wiele rozmaitych interesów i liczną rodzinę. Nie wiadomo przecie, jak długo wojna może potrwać, a w razie powołania do służby wojskowej musiałby oczywiście interes zamknąć. Przypomniał sobie wówczas Urygę i rozpoczął za nim poszukiwania przedewszystkiem u Hawełki, gdzie mógł z nim całą sprawę omówić swobodniej niż w biurze. Uryga odesłał go do osk. Pudka. Wobec tego udał się do Magistratu. W dalszym ciągu opowiada nieprawdopodobne historye o stosunkach w Wydziale wojskowym magistratu, wywołując co chwilę swem zeznawaniem powszechną wesołość. Tak np. przed biurami wojskowemi stały tłumy żydów, czekających na swą kolej i dokumenty. Chodziło wówczas o potwierdzenia paszportowe. W korytarzu uwijał się Starkel, który za 5 do 10 kor. sprzedawał odpowiednie potwierdzenia. Przed innymi drzwiami widział znowu całe masy tych, co „kandydowali“ na rabinów. Rieser przychodził do magistratu przez kilka dni z rzędu, ponieważ nie mógł dojść z Pudkiem do porozumienia. Całe ośm dni stracił przy tej sposobności, żali się osk. Rieser. Obiecywał osk. Pudkowi pieniądze, towary spożywcze, mąkę, cukier itp. wszystko nadaremnie. Chodząc do magistratu, spotykał stale na korytarzu przed biurami tłumy hałasujących żydów.

Widząc to Rieser, zwrócił się raz do woźnego Gawlika (wskazuje go ręką). Panie Gawlik! co to jest? Co się dzieje? Czy tu jaka hala targowa? Ja nie rozumiem takie interesa! Na to Gawlik, którego Rieser uważa za człowieka pobożnego, (Wesołość) miał odpowiedzieć:

„Tam się wydaje świadectwa rabinackie (ogólna wesołość). Wtedy — ciągnie dalej Rieser — wiedziałem już wszystko i rozumiałem co to za interesa. (Wesołość). W dalszych zeznaniach swoich Rieser opowiada, jak żydzi wśród niezwykłej wrzawy tytułowali jednego z funkcyonaryuszów wydziału wojsk. „Herr President“, „Herr radca“, „Herr Oberstarzt“ itd. Rieser poszedł do tego „pana radcy“, którym był współobwiniony Jaskier.

Ponieważ kierujący Dr Reut nie mógł od Riesera wydobyć niczego pozytywnego, oskarżony bowiem opowiadał o wszystkiem, tylko nie o swoich funkcyach pośrednika, postanowił odczytać zeznania Riesera, złożone w śledztwie. Oskarżony jednak wszystkiemu przeczył, wywołując często salwy śmiechu. Pomimo, że przesłuchanie Riesera zajęło całe prawie dzisiejsze przedpołudnie — nie zdołano go ukończyć. Jutro ciąg dalszy. O godz. 12.30 rozprawę odroczono do jutra.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka